

## Nie ściągaj! O potrzebie kampanii na rzecz uczciwości edukacyjnej<sup>1</sup>

*Ściąganie jest objawem bycia człowiekiem. Jest jak śmiech i fatalny poranny oddech.  
Uczeń?*

*Ściąganie jest nieuczciwością i formą kradzieży dobrych stopni, na które ciężko pracowali uczciwi koledzy ściągającego. Wynikiem takiego postępowania jest pomniejszenie wartości świadectw szkolnych i dyplomów wszystkich uczniów. Ściąganie korumpuje młodzież, deprecjonuje polskie szkoły i przynosi Polsce wstyd za granicą.  
Zygmunt Zamoyski<sup>3</sup>*

Problem szkolnego ściągania i oszukiwania na egzaminach, przez lata lekceważony, pozornie nieistniejący, zaczął być dostrzegany w powojennej Polsce dopiero w końcu lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Wraz ze zmianą ustroju społecznego, równoległe z reformą oświatową, poczęły rodzić się kolejne przedsięwzięcia świadczące o zainteresowaniu kwestiami etycznymi, związanymi z procesem kształcenia dzieci i młodzieży w naszym kraju.

Swoistą kampanię uczciwości edukacyjnej zapoczątkował wówczas m.in. hrabia Zygmunt Zamoyski. Ów pół Polak, pół Anglik, absolwent Uniwersytetu Londyńskiego,

gdym pod koniec lat 80. przyjechał do Polski i zetknął się ze zjawiskiem nagminnego oszukiwania na egzaminach w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Zamościu, zaszokowany, postanowił wydać walkę nagminnemu ściąganiu praktykowanemu w polskich szkołach – od podstawowej poczynając, na zdobywaniu stopni naukowych w szkołach wyższych skończywszy. „Kiedy Amerykański Korpus Pokoju wysyła nauczycieli do Polski, to wcześniej organizuje im specjalny wykład pod tytułem *Ściąganie w polskich szkołach*, podczas którego mówi się nauczycielom, żeby nie byli zdziwieni tym zjawiskiem, bo to jest normalny sposób postępowania w Polsce [...] Ja z kolei przy-

byłem do Polski jako Polak – bez pomocy żadnej organizacji, więc nie miałem tej wiedzy na temat ściągania i doznałem szoku” – wspominał (Stadnicka, 2005).

Zamoyskiego szczególnie zbulwersowała skala zjawiska oraz natężenie postaw społeczeństwa, które przyzwalało na uprawianie oszustwa egzaminacyjnego. Jako nauczyciel akademicki szybko przekonał się, co o ściąganiu myślą polscy studenci. Wielu z nich twierdziło, że sprawdzanie kieszeni w poszukiwaniu ściąg narusza ich godność osobistą, a ściąganie to jeszcze przedwojenny zwyczaj, w gruncie rzeczy niewinny, a w każdym razie „o niskiej szko-

<sup>1</sup> Artykuł jest zaktualizowaną wersją wystąpienia Autorki na XII Krajowej Konferencji Diagnostyki Edukacyjnej, zob. *O wyższą jakość egzaminów szkolnych*, Niemierko B., Szmigiel M.K. (red.), (2006), Lublin: PTDE, s. 224–232.

<sup>2</sup> Śliwerski B., Kobierski K., (2006), *Etyczne i wychowawcze aspekty ściągania w szkole powszechnej*, „Biuletyn Badawczy CKE. Egzamin”, nr 6.

<sup>3</sup> Zamoyski Z., (2004), *Oszustwo usprawiedliwione?*, „Miesięcznik Politechniki Warszawskiej”, nr 12.



W numerze 3/2004 czasopisma „e-mentor” został zamieszczony artykuł [Złodziej wiedzy](#).

Zapraszamy do lektury!

► dliwości społecznej”. Wykładowcy też nie byli zbyt rychliwi w rozprawianiu się z tym procederem. Zamojskie Kolegium wprowadziło karanie za ściąganie do swego regulaminu dopiero w roku 1998, w dwa lata po nagłośnieniu sprawy przez media. Zainteresowanie mediów było wówczas spore – o kampanii zaczęły rozpisywać się gazety ogólnopolskie (np. „Gazeta Wyborcza”, „Gazeta Szkolna”) i prasa lokalna, temat podjęły też rozgłośnie radiowe i telewizja (Zamojski był gościem w dwóch audycjach *talk show*), ale szybko okazało się, że oszustwo egzaminacyjne jest kolejnym tematem „modnym”, a co za tym idzie – okazjonalnym. Za to dość długo dużą popularnością cieszyły się wystawy ściąg i innych przemyślnych „pomocy egzaminacyjnych”, zorganizowane przez Zamoyskiego w muzeum w Kozłówce oraz przez Zygmunta Wiernikowskiego, wykładowcę prawa karnego na Uniwersytecie Warszawskim, w bibliotece UW („Gazeta Szkolna”, 2003).

Misja kampanii Zygmunta Zamoyskiego zasadzała się na często cytowanym przekonaniu jego przodka, Jana Zamoyskiego, iż „zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie” (Akt fundacyjny Akademii Zamoyskiej, 1600). Szukanie przyczyn zjawiska uczony zaczął od szkoły i domu rodzinnego ucznia i studenta, w nich upatrując też możliwości naprawy

sytuacji. „Jeśli wychowuje się dzieci, ucząc je, że coś fundamentalnie nieuczciwego jest czymś normalnym i naturalnym, to w przyszłości takie wychowanie przyniesie owoc w postaci zepsutego społeczeństwa – co do pewnego stopnia ma miejsce obecnie w Polsce. A jeśli chcemy, by ta sytuacja się zmieniła, to musimy zacząć od początku – to jest w szkole. I jeśli dzieci są wychowywane w poszanowaniu uczciwości, to przy odrobinie szczęścia większość z nich będzie cenić ją w dorosłym życiu” (Stadnicka, 2005) – twierdził, dodając, iż uczciwości powinni uczyć „zarówno nauczyciele, jak i rodzice. Oczywiście przede wszystkim rodzice, bo dzieci są pod ich większym wpływem przez o wiele dłuższy okres czasu” (Stadnicka, 2005).

Ważnym krokiem w polskiej kampanii na rzecz uczciwości było ogłoszenie w 1997 r. przez CBOS wyników badania polegającego na ocenie 11 zachowań społecznych. Oto wyniki tego sondażu:

Tabela 1. Ocena zachowań społecznych (CBOS, 1997 – badanie na reprezentatywnej próbie 1142 Polaków („Gazeta Wyborcza”, 1997). [Zobacz tabelę](#)

W komentarzu do wyników badań CBOS zastrzegł, że ankietowani w dużym stopniu wyrażali przekonania, jak powinno się na

ten temat myśleć. Nie ma więc pewności, że w tych konkretnych sytuacjach respondenci zachowaliby się tak, jak stwierdzili, ale nawet tego rodzaju deklaracje wiele mówią o społecznym poczuciu przyzwoitości, pokazując, gdzie leży granica pomiędzy tym, co mieści się w uznawanej normie, a tym, co wykracza poza nią i deklaratywnie nie jest już tolerowane (CBOS, 2005).

W tym kontekście jeszcze wyraźniej widać, iż w Polsce na oszustwo egzaminacyjne jest nie tylko społeczne przyzwolenie, ale że dla większości naszych rodaków nie jest to problem etyczny. Liczne doniesienia medialne, szczególnie nasilające się co roku w czasie „okołomaturalnym”, niosą młodzieży jednoznaczny przekaz, upewniający ją w przekonaniu, iż ściąganie na maturze nie tylko nie jest złe, ale należy wręcz do dobrego tonu, skoro uczynili to – a w dodatku po latach chlubią się tym faktem publicznie – ich ulubieni muzycy i aktorzy, czy też politycy. W Anglii „człowiek, który oszukuje, jest niewiarygodny, bo skoro oszukuje nauczyciela, to może oszukać każdego” („Miesięcznik Politechniki Warszawskiej”, 2004), u nas natomiast zyskuje opinię zaradnego.

Zajmując się problematyką etyki egzaminowania, nie można nie wspomnieć o radach, których od początku lat dziewięćdziesiątych hojnie poczęli udzielać pedagogom bada-►

► cze systemu edukacji, zajmujący się problematyką oceniania i egzaminowania. Między innymi za radą prof. Bolesława Niemierki (1991) nauczyciele zaczęli zadawać pytania o obiektywizm prowadzonego przez siebie oceniania uczniów, weryfikować własne postawy wobec oceniania i ocenianych, formułować wsparte na kodeksie etycznym szkolne zasady oceniania kształtującego rozwój ucznia. Taka postawa refleksyjnego praktyka nie tylko sprzyja budowaniu więzi z uczniem opartej na wspólnych celach i wzajemnym szacunku, ale też uwiarygodnia etycznie działania nauczyciela i przeciwdziała oszukiwaniu.

Niestety, mimo wszelkich zabiegów wychowawczych ze strony szkoły, trzeba pamiętać, że „niektórzy uczniowie zawsze będą próbowali podnieść swoje samopoczucie oraz wynik egzaminu przez korzystanie z niedozwolonych sposobów uzyskiwania informacji ze specjalnie przygotowanych tekstów oraz od innych egzaminowanych. Egzaminy doniosłe nie są dla nich, rzecz jasna, pierwszą okazją do nieetycznych zachowań, są jednak, co bardzo niewychowawcze, kolejną okazją” (Niemierko, 2001). Nabrało to szczególnego znaczenia w sytuacji wprowadzenia w Polsce systemu egzaminów zewnętrznych. Jak twierdzą sami zainteresowani, „mamy do czynienia z przełomem. Dotychczas ściąganie było

tematem, o którym nie chcieli mówić nawet wykładowcy czy nauczyciele. Istniało przyzwolenie na ściąganie, a prowadzący egzaminy sami nie kryli się, że czasami trzeba przymknąć oko, bo – jak mówili – egzamin jest sytuacją stresującą. Teraz zaczyna się coś zmieniać” (Szczepanik, 2006). Rzeczywiście, przeprowadzone po raz pierwszy w 2002 r. powszechne egzaminy w szkołach podstawowych i gimnazjach obnażyły problem, w dodatku pokazując, że „chorzy na ściąganie” są nie tylko uczniowie, ale niestety także ci, którzy powinni etyki ich uczyć (Niemierko, 1999). Gdyby było inaczej, w mediach nie pojawiłyby się wypowiedzi uczniów świadczące, iż:

- „ściąganie w szkole jest lepsze od uczenia i wkówania bo nauka jest ulotna i nudna. My lubimy ściągać i mamy dobre rezultaty w nauce [...]. Jest w porzo!” (internetowe forum Edukacja Gazety Wyborczej; pisownia oryginalna),
- „ściąganie w szkole jest przydatne w życiu. Jest OK. Pomaga napisać sprawdzian na piątkę. A nawet na szóstkę” (jw.),
- „wszystko wolno, byle tylko ktoś nie przyuważał bo mogo być problemy. To ja wam powiem – ściągajcie ile wlezie, jak ja tak robił i źle na tym nie wyszed” (jw.),

a dokumentacja komisji egzaminacyjnych nie zawierałaby takich oto oświadczeń:

- „Oświadczam, że po zakończonym sprawdzianie otworzyłam zaklejoną bezpieczną kopertę, uzupełniłam i poprawiłam zadania uczniowskie (otwarte i zamknięte). Postąpiłam tak w przypadku wszystkich uczniów klasy VI. Rozwiązania zadań matematycznych otrzymałam od p. XX, która nie znała celu moich działań” (dyrektorka szkoły podstawowej),
- „Oświadczam, że przedstawione mi rozwiązanie zadania [odnalezione w pracach egzaminacyjnych uczniów przez egzaminatora – dop. ZL] jest przeze mnie napisane. O treści zadania dowiedziałam się od ucznia, który napisał egzamin przed czasem. Rozwiązanie zadania przekazałam uczniom. Czuję się i już wtedy bardzo źle się czułam. Bardzo żałuję, że to zrobiłam. Uważam, że moi przeciętni uczniowie powinni rozwiązać to zadanie, więc niepotrzebnie to zrobiłam” (nauczycielka gimnazjum).

Liczba nieważnień tego pierwszego egzaminu sprowokowała środowisko oświatowe do działania. 26 czerwca 2002 r. odbyła się zorganizowana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu konferencja *Egzamin testem uczciwości*, zaś jesienią tegoż roku część odbywającej się w Katowicach VIII Ogólnopolskiej Konferencji z cyklu *Diagnostyka edukacyjna* poświęcono etyce egzaminowania (Niemierko, Brzdąk, 2002). Zaczęto też wprowadzać zmiany legisla-



## Ściagi, plagiaty, fałszywe dyplomy Studium z socjopatologii edukacji

**Agnieszka Gromkowska-Melosik**  
**Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, 2007**

Wnikliwe studium powszechnie znanego zjawiska, jakim jest oszustwo szkolne wszelkiego rodzaju. Autorka omawia takie przypadki oszukiwania, jak ściąganie, plagiat czy fałszowanie dyplomów akademickich. Są to poważne zjawiska, zwłaszcza we współczesnych czasach, w dobie internetu zapewniającego niezwykle łatwy dostęp do wszelkich informacji. Niebawale łatwo ulec pokusie skopiowania choćby fragmentu czyjegoś tekstu bez podawania źródła ściągania na różnego rodzaju testach, czy egzaminach, czy zdobycia w ciągu pięciu minut dyplomu fikcyjnej uczelni. Autorka ukazuje Czytelnikowi mechanizmy takiego postępowania, możliwe konsekwencje oraz zagrożenia.



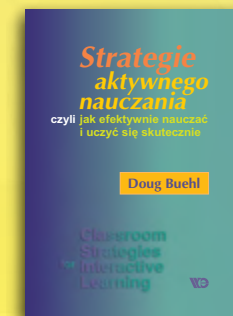
cyjne. Dokonywana z perspektywy kilku lat egzaminowania analiza rozporządzeń „o ocenianiu” dowodzi, iż pierwotny regulamin przeprowadzania egzaminów zewnętrznych należało zaostrzyć, wysyłając do szkół zewnętrznych obserwatorów i ekspertów, usuwając z sal egzaminacyjnych nauczycieli specjalizujących się w przedmiotach egzaminacyjnych, powołując do zespołów nadzorujących przebieg egzaminu nauczycieli z innych szkół, złapanemu na ściąganiu, unieważniając cały egzamin maturalny, itp. („Biuletyn Badawczy CKE. Egzamin”, 2006). Surowo karani są nie tylko ściągający na egzaminach uczniowie, ale i tracący posady nieuczciwi nauczyciele czy dyrektorzy szkół. Coraz częstsze upublicznianie danych o szkołach, w których dopuszczono się oszustwa, zapewne też pozytywnie wpływa na zmianę sytuacji. Szkoda tylko, że ewolucja systemu egzaminowania w tym względzie pokazała, iż póki co, w polskich realiach „kij” jest wciąż skuteczniejszy od „marchewki”.

Na walkę z oszustwem edukacyjnym decyduje się też coraz więcej szkół wyższych. Akcją *Zero tolerancji dla ściągania*, zapoczątkowaną w 2003 r. na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, prowadzą obecnie m.in. Politechnika Wrocławska, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Politechnika Warszawska.

Władze tej ostatniej uruchomiły specjalną stronę (źródło internetowe), na której toczy się dyskusja na temat oszustw egzaminacyjnych, a w SGH zakończył się niedawno konkurs *Jedenaste: nie ściągaj*. Co ciekawe, we wszystkich akcjach biorą udział nie tylko wykładowcy, ale i studenci, którzy w imię uczciwości postanowili walczyć z własnymi słabościami. Na przykład studenci SGH, autorzy zwycięskiego projektu w konkursie zorganizowanym na uczelni, wymyślili, że poradzą sobie ze ściąganiem za pomocą systemu tzw. żółtych kartek. Według ich pomysłu wykładowcy, którzy zauważą ściągającego studenta, powinni ukarać go żółtą kartką. Wszystkie wykroczenia będą rejestrowane w systemie komputerowym. Po czterech żółtych kartkach student może zostać ukarany, np. odebraniem stypendium. W marcu br. władze uczelni wspólnie ze studentami zdecydowały, że pomysł ten wprowadzą w życie. Z kolei na Wydziale Nauk Ekonomicznych UW, który wprowadził do swojego regulaminu ostre i jednoznaczne reguły postępowania w kwestiach naruszenia zasad etycznych, oszustwo edukacyjne traktowane jest jak wykroczenie wymagające wszczęcia postępowania dyscyplinarnego – osoby złapane na ściąganiu trafiają do komisji dyscyplinarnej. Obwinieni (jak nazywa się tu ściągających) mogą wyznaczyć adwokata, a rzecznik dyscyplinarny ds. studentów pełni rolę prokuratora. W wyniku

sprawy sądowej można otrzymać naganę z wpisem do akt. Politechnika Wrocławska chce iść jeszcze dalej – nie wyklucza, że osoby nagminnie ściągające będą wyrzucane z uczelni.

Cieszy także fakt, iż studenci i ich opiekunowie naukowcy nie tylko zwalczają skutki oszustwa edukacyjnego, ale też zadają pytania o jego przyczyny. W lipcu 2005 r. Mirosław Sawicki, ówczesny minister Edukacji Narodowej i Sportu, spotkał się z Konradem Kobierskim, absolwentem Wydziału Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego, który, zainspirowany wykładami z etyki dr Ewy Nowickiej-Włodarczyk, napisał pod kierunkiem prof. Bogusława Śliwerskiego pracę magisterską na temat *Wychowawcze i etyczne aspekty ściągania w szkole powszechnej*. Jego zainteresowania badawcze dotyczyły zakresu i sposobów ściągania, postaw uczniów wobec tego zjawiska, systemu kar, jakie mogą ich powstrzymać przed tym zachowaniem, a także opinii uczniów na temat postaw nauczycieli wobec ściągania. W tym samym czasie podobną problematyką zajęła się też w swojej pracy magisterskiej *Ściąganie szkolne jako pedagogiczny problem moralny* D. Górczyńska, studentka pedagogiki na Uniwersytecie Gdańskim. Kolejne prace magisterskie, przygotowywane m.in. przez studentów Uniwersytetu Łódzkiego, powstały w roku akademickim 2005/2006, ▶



## Strategie aktywnego nauczania czyli jak efektywnie nauczać i uczyć się skutecznie

Doug Buehl, przeł. Beata Piątek  
Kraków: [Wydawnictwo Edukacyjne](#), 2004

To książka dla wszystkich, którzy chcą uczyć się czytać lepiej, wnikliwiej, dokładniej, ale także dla tych, którzy chcą czytać szybciej, by korzystać z dostępu do coraz większej ilości stron zapisywanych literami i innymi znakami umownymi. Może z niej skorzystać nauczyciel doskonalący swój warsztat pracy, ale i rodzic czy opiekun, każdy, kto choć raz w swojej pracy sięga po napisany tekst, i to niezależnie od tego, czy wydano go na nośniku papierowym czy elektronicznym. Publikacja może służyć nauczycielom języka polskiego, języków obcych, historii, przyrody oraz przedmiotów ścisłych. Autor opisał w niej 45 dróg dochodzenia do rozumienia czytanego tekstu – 45 strategii działania przynoszącego efekty. Poradnik zawiera propozycje do wykorzystania w szkole, samokształceniu i doskonaleniu.

▶ jak np. ta napisana pod kierunkiem dr. Jacka Pyżalskiego przez Magdalenę Doliwę *Ściąganie jako oszustwo – analiza patologicznego zjawiska oraz sposoby jego przeciwdziałania* [cyt. za Autorką artykułu, red.], („Biuletyn Badawczy CKE. Egzamin”, 2006). Cieszy fakt, iż liczba młodych badaczy zainteresowanych badaniem zjawiska nieuczciwości egzaminacyjnej z roku na rok się powiększa.

„Tak było, jest i będzie. Nie ma się więc co łudzić, że problem ściągania kiedykolwiek zniknie z naszych szkół. Można jednak zastanowić się, jak choć trochę go ograniczyć” – mówi jeden z polskich nauczycieli (Szczepanik, 2006). To swoiste „minimum etyczne” trudno byłoby zrozumieć niektórym obcokrajowcom. I to z dwóch powodów – po pierwsze dlatego, że w ich krajach ściąganie jest takim samym ciężkim przewinieniem społecznym jak np. kradzież, po wtóre zaś dlatego, że ich stosunek do ściągania jest bardziej restrykcyjny. „Ściąganie jest żenujące; i dla ściągających, i dla tych, co ściągali dostarczają. W takim przekonaniu wychowuje się młodzież w krajach, w których mieszkałam – w Singapurze i w Australii. Ceni się tam samodzielnie zdobytą i przedstawioną wiedzę, i to jest cool, a nie sprytnie obejście regulaminu i oszukanie nauczyciela bądź wykładowcy. Takie zachowanie uważa się za poniżające” (źródło internetowe). W Anglii „człowiek, który oszukuje, jest niewiarygod-

ny towarzysz. Działa prosty mechanizm – jeśli siedzący obok mnie to robi, prawdopodobnie także w życiu postępuje nieuczciwie i w związku z tym ja nie chcę mieć z nim nic do czynienia” („Miesięcznik Politechniki Warszawskiej”, 2004). W Stanach Zjednoczonych i wielu innych krajach zachodnich normą jest donoszenie na kolegów, którzy korzystają ze ściągawek, a złapanych na ściąganiu wyrzuca się ze szkoły. Uważa się bowiem, że takie zachowanie leży we wspólnym interesie uczniów i ich wychowawców: „To postawa obywatelska i walka o jakość nauczania. Nikt chyba nie chciałby w przyszłości trafić na lekarza, który przejdzie przez studia nie dzięki wiedzy, ale swojemu sprytowi i umiejętności wyjmowania karteczek z rękawa” (Szczepanik, 2006). Chińczycy poszli jeszcze dalej – studentom przyłapanym na ściąganiu podczas egzaminów krajowych grozi nawet siedem lat więzienia. Do tak radykalnych kroków zmusił chińskie władze skandal na uniwersytecie w Henanie, kiedy podczas egzaminów wstępnych pięciu kandydatów i siedmioro nauczycieli przesyłało sobie odpowiedzi za pomocą kamer cyfrowych i telefonów komórkowych (źródło internetowe).

Mimo różnicy w postawach społeczeństwa, mimo ostrych zabiegów władz edukacyjnych, ściąganie w tych krajach także stanowi duży problem. Według badań prze-

prowadzonych w 2005 r. wśród amerykańskich studentów przez Center for Academic Integrity, 70% z nich przyznało się do jakiejś formy ściągania. Stwierdzono, że ściąganie jest także znaczącym problemem w szkołach gimnazjalnych, spośród których 60% uczniów szkół państwowych i prowadzonych przez parafie dopuszcza się różnego rodzaju plagiatów. Część nauczycieli i administracji szkolnych jest także zamieszana w organizowanie różnego rodzaju „pomocy” w czasie testów, mając na celu poprawę wyników ich uczniów (źródło internetowe).

Zamoyski, pytany przed kilkunastoma laty, jak długo będzie trwała jego kampania, odpowiadał: „Dłużej niż ja sam, ponieważ mam ponad 65 lat, a kampania tego typu musi potrwać co najmniej jedno pokolenie. O wiele dłużej, niż ja będę żył według wszelkiego prawdopodobieństwa” (Stadnicka, 2005). Liczmy na to, że rzeczywiście ta jednokrotna zmiana pokoleniowa Polakom wystarczy! Nie stanie się tak bez naszego udziału. Krokami w dobrym kierunku byłoby np.:

- zamieszczanie w statutach szkoły odpowiednich zapisów dotyczących etyki procesu nauczania–uczenia się,
- sformułowanie zasad postępowania z nieuczciwością edukacyjną w szkole, zapisanie ich w wewnątrzszkolnych i przed-

- ▶ miotowych systemach oceniania oraz konsekwentne przestrzeganie tych zasad przez uczestników procesu dydaktyczno-wychowawczego,
- zobowiązanie się nauczycieli do działań na rzecz zapobiegania i przeciwdziałania oszustwu edukacyjnemu,
- obligatoryjne prowadzenie badań związanych z uczciwością edukacyjną w ramach zewnętrznego i wewnętrznego mie-

żenia jakości pracy szkoły,

- prowadzenie ogólnopolskiej i lokalnych kampanii piętnujących ściąganie i oszukiwanie jako zachowania nieetyczne i niezgodne z prawem oraz promujących właściwe modele postępowania<sup>4</sup>,
- ujawnianie niedozwolonych praktyk uczniów, studentów i nauczycieli oraz stosowanie adekwatnego do przewinienia systemu kar,

- uczynienie sprawy „czystości nauki” sprawą honoru ucznia, nauczyciela, szkoły.

Już od dziś włączmy się więc w kampanię na rzecz uczciwości edukacyjnej. Naprawdę warto!

**Zofia Lisiecka**

<sup>4</sup>Warto tu wzorować się np. na kampanii Promote Academic Integrity and Prevent Center pn. [Honour Above All](#) (*Honor nade wszystko*). Ciekawie, choć też kontrowersyjnie, zapowiada się nagłośniona przed maturą 2006 przez media kampania prowadzona przez dyrektora XXI LO w Łodzi, Janusza Bąka, z wykształcenia rusycysty, który rozwiesił w swojej szkole plakaty z własną podobizną i napisem: *Ja wsio wiżu. Wy spisywajecie! (Wszystko widzę! Ściągacie!)* – to do uczniów lub: *Ja was wiżu. Wy nie robotajecie! (Widzę was, nie pracujecie!)* – wersja dla nauczycieli.

### Bibliografia

CBOS, (2005), *Wartości i normy w życiu Polaków*. | CBOS, (1997), *Ocena zachowań społecznych*, [za:] „Gazeta Wyborcza”, 6.06.1997. | CKE, (2006), *Problemy etyczne w procesie dydaktycznym*, „Biuletyn Badawczy CKE. Egzamin”, nr 6. | Jakubiak A., (2004), *Czy ściąganie jest naszą polską specjalnością*, [w:] *Oszustwo usprawiedliwione?*, „Miesięcznik Politechniki Warszawskiej”, nr 12. | Niemierko B., (1991), *Między oceną szkolną a dydaktyką*, Warszawa: WSiP. | Niemierko B., (1999), *Pomiar wyników kształcenia*, Warszawa: WSiP. | Niemierko B., (2001), *Chłodne oblicze egzaminu zewnętrznego*, [w:] Niemierko B., Szmigiel M.K. (red.), *Teoria i praktyka oceniania zewnętrznego*, Kraków: Pandit, s.19. | Niemierko B., Brzdąk J. (red.), (2002), *Dwa rodzaje oceniania szkolnego. Ocenianie wewnątrzszkolne i zewnątrzszkolne a jakość pracy szkół*, Katowice: XIII Krajowa Konferencja Diagnostyki Edukacyjnej. | PAP, źródło internetowe. | Stadnicka L., (2005), *Co z tym ściąganiem? Wywiad z Zygmuntem Zamojskim*, „Idź pod prąd”, nr 4, s. 2–5. | Śliwerski B., Kobierski K., (2006), *Etyczne i wychowawcze aspekty ściągania w szkole powszechnej*, „Biuletyn Badawczy CKE. Egzamin”, nr 6. | Szczepanik K., (źródło internetowe z 3.10.2006), *Jedenaste nie ściągaj*. | Uczelniane forum dyskusyjne, *Problemy etyczne w procesie dydaktycznym*, źródło internetowe. | WBiE CKE, (2006), *Prawne i organizacyjne aspekty zapewniania obiektywizmu egzaminu zewnętrznego*, „Biuletyn Badawczy CKE. Egzamin”, nr 7. | Zamojski Z., (2003), *Muzeum ściągania*, „Gazeta Szkolna”, nr 4.



<b>Czy oburza Cię...</b>	<b>TAK</b>	<b>NIE JESTEM PEWIEN</b>	<b>NIE</b>
<i>prowadzenie samochodu na lekkim rauszu?</i>	95%	2%	3%
<i>spożywanie alkoholu w miejscu pracy?</i>	92%	5%	3%
<i>krytykowanie kogoś za jego plecami?</i>	89%	6%	4%
<i>bicie dzieci?</i>	87%	8%	5%
<i>jazda „na gapę”?</i>	77%	12%	10%
<i>fikcyjne darowizny, by zapłacić mniejszy podatek?</i>	67%	16%	17%
<i>głośne słuchanie muzyki w miejscach publicznych?</i>	67%	12%	20%
<i>oglądanie filmów pornograficznych?</i>	56%	15%	28%
<i>dorywcza praca osób na zasiłku?</i>	42%	18%	39%
<i>seks przedmałżeński?</i>	31%	19%	49%
<b>ściągnięcie na maturze?</b>	<b>28%</b>	<b>19%</b>	<b>52%</b>

Tabela 1. Ocena zachowań społecznych (CBOS, 1997 – badanie na reprezentatywnej próbie 1142 Polaków („Gazeta Wyborcza”, 1997)